

# Szad Akrobata (Trzeci Wymiar), Człowiek Duch

Nie widzi mnie już nikt  
Wybrałem postać wielu żyć  
Nie moje małpy, nie mój cyrk  
Nie ma mnie w żadnej z rządu szych  
Co usłyszę, czego się dowiem  
Znów mi odpowie, kim jest człowiek  
Przy rozmowie zaschło mowie  
No wiem mogę gdzieś tu być  
Zbyt wielu z nich fafarafa  
Zbyt wielu z nich płaska blacha  
Boli mnie jak martwa rafa ta postawa  
Maluje się na parafian  
Panorama jak Kossaka  
Akrobata za Robaka  
A co lacha na to lacha  
Ja to zjawa

Porzućcie swe egzorcyzmy  
Ostatni ksiądz ledwo wystygł  
Spójrzcie na to klecho, pstryk, pstryk  
Jestem Ale przeźroczysty  
Matka szyba, ojciec szklarz  
Świece jak słońce w twarz  
Mówili ma procent szans  
Dzisiaj mówią Ojciec nasz  
Czują obecność  
Tą samą którą czułem jako dziecko  
Mogą szukać ze świeczką cała wieczność  
By znaleźć to przed czym tu  
Ratowali się ucieczką  
Przejdź obok tego, albo wejdź w to  
Twoja rzecz

Coraz mniej mnie tu  
W towarzystwie rzeczy martwych  
Zbyt wiele dróg  
Pragnę być niewidzialny  
Jeden punkt, na tęczęwkach źrenic slajdy  
Zmienić barwy, zmienić kształty  
/2x

Łapie za pióra  
Jak Śmierć za kosę  
Po komnatach się panoszę  
Możesz kojarzyć m ze zdjęć mnie  
Że tak powiem, nie najgorzej  
Jeśli jesteś tu kustoszem  
Zadbam byś do nieba podszedł  
Zapraszam na pokaz ognia  
W roli głównej z Hefajstosem  
Na zaparowanym lustrze pisze ci środkowym palcem  
Że będę odtąd bywalcem w twojej bajce  
Czujesz lit na żywej tkance  
Wiesz już ze nadchodzę, zanim ujrzysz winowajcę  
Może skul się na podłodze  
mamy północ, zero 8  
Dzis demony nie sa w sonie  
Nie licz, północ zero 7  
Niczego nie bądź pewien  
Ślady na zmytej podłodze  
Zmytej kurw\* na sto procent  
Kończą się przy ścianie w kącie  
Ten kwiat na komodzie w związku z czym  
Tu, drogi panie Constantine,

Może się zapoznaj z tym  
Oto morda z kin  
Bierz swój all star team  
Kończysz na Powązkach z nim  
I To częśćka żniw  
Czyści dźwięki mi

Coraz mniej mnie tu  
W towarzystwie rzeczy martwych  
Zbyt wiele dróg  
Pragnę być niewidzialny  
Jeden punkt, na tęczęwkach żrenic slajdy  
Zmieni barwy, zmieni kształty  
/2x

Próbuje zebrać moje wszystkie myśli w całość dziś  
Wyrwij ciało mi  
Później dusze ściśnij ścianą mi  
Ograniczają mi widzialność  
Gdy mi chaos to ogarnął  
Jakoś przystrzygł zarost  
Gdy mi mało znów Główny  
Kolekcjoner dziś nie kolekcjoner dóbr  
Mówi o mnie człowiek Duch  
I powiedz to bez słów  
Stoję tu  
Podobno nie zamknąłem kilku spraw  
Próbując dotknąć stołu  
Czuje w przetyku szkła  
Pękła żarówka chowając ich myśli w półmrok  
Przerwała słów party  
Kiedy bliźni umrą  
Jedna wskazówka z drugą stoją jakby były traumą  
Srebrna stalówka w tuszu  
Tańczy zimny moonwalk  
Gra przy tym boombox  
Bez prądu, w kółko  
Sekunda za sekundą stoją smutne nad martwą kukułką  
Niebawem się oswoją z tą gorzką pigułką  
Ten rok to mój rok  
Nie wymarzą gumką

Coraz mniej mnie tu  
W towarzystwie rzeczy martwych  
Zbyt wiele dróg  
Pragnę być niewidzialny  
Jeden punkt, na tęczęwkach żrenic slajdy  
Zmieni barwy, zmieni kształty